

Wybiła godzina siedemnasta! Pora opuścić biuro i udać się do domu. Otarłem swe ślepia ze zmęczenia. To był wyjątkowo ciężki dzień w pracy. Chyba zdecyduje się na zjazd windą. Choć nie wiem, czy wydołam psychicznie. Cierpię na klaustrofobie. Jeżdżenie tą machiną jest dla mnie męczące. Zazwyczaj wchodzę schodami na trzydzieste piąte piętro. Z zejściem jest trochę łatwiej, ale i tak jest to czasochłonne i trochę męczące. Tak mi los zgotował, że pracuje na samej górze wieżowca.

Stoję przed szybem, zaciskam mocno pięści. Mówię po cichu do siebie.

- Wszystko będzie dobrze.

Szukam koncentracji, aby zdobyć odwagę na podróż windą. Słyszę dzwonek oznajmiający przybycie tego pudła. Drzwi szybu są już otwarte. Robię siedem kroków do tyłu. Zamykam oczy i wbiegam do środka. Po omacku wciskam guzik z napisem zero. Słyszę, jak zamykają się drzwi a dźwig rusza w dół.

Winda jest pusta. Zaszło mi w gardle. Modle się, aby jak najszybciej wyjść z tej klatki. Spoglądam w lustro. Wypatruje siwych włosów na mej głowie. Trochę to głupie, ale skuteczne. Pozwala odejść myślami od tej koszmarnej podróży. To taki mój trik na zabicie klaustrofobii

Winda nagle się zatrzymuje. Drzwi się rozsuwają. Wchodzi czarnoskóry mężczyzna w sutannie. Jestem zaskoczony! Co robi czarnoskóry ksiądz w tym wieżowcu?

Za chwilę, winda staje ponownie. Wchodzi przepiękna brunetka i całuje księdza w policzek. On się jej pyta, czy na pewno jej nikt nie widział, a ona mu odpowiada, że zrobiła wszystko tak jak on jej kazał.

Zapomniałem o klaustrofobii. Przyglądam się z zainteresowaniem tej dziwnej parze. Ksiądz całuje się z młodą dziewczyną na moich oczach bez krępacji. Do czego to doszło! Winda zatrzymuje się ponownie. Wchodzi dwóch antyterrorystów w kominiarkach. Stają przy prawym lustrze. Z początku miałem wrażenie, że ich przybycie było związane z tym księdzem i z tą brunetką. Jednak się pomyliłem. Oni ciągle spoglądali w moją stronę. Spuściłem głowę. Ich wzrok mnie trochę peszył.

Dziesiąte piętro i wchodzi kobieta z dwiema gęsiami. Zwierzęta są uwiązane smyczą. Gęsi dziobią mnie po nodze. Ignoruję tę sytuację. Siódme piętro i kolejny pasażer. Tym razem młody chłopak. Pyta się o Piotra Nowaka. To ja jestem Piotr Nowak i nie wiem co jest grane. Milczenie

jest złotem, więc nic się nie odzywam.

Jest już parter. Drzwi się otwierają, a tu niespodzianka! Na korytarzu jest cały mój personel z pracy. Śpiewają mi Happy Birthday to you,

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

maga26, dodano 21.05.2019 04:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.